Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 13

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Środa 5 listopada 1919. | Nr. 299.

W krakowskim tramwaju.



W czasie pogody — *W dzień deszczowy i ponury...*

Nowogród wołyński zajęty przez wojska polskie.

Warszawa. (PAT) Komunikat z dnia 2 listopada br. Front litewsko-białoruski: Na odcinku na północ od Berezyny żywa działalność bojowa. Pozatem bez zmiany. Front wołyński: **Po zaciętej walce z oddziałami bolszewickimi wojska nasze zajęły Zwiabel** (Nowogród wołyński). **Nieprzyjaciel cofnął się w popłochu na Korosteń.**

Na całym froncie silne mrozy.

Warszawa (PAT). Komunikat z dnia 3 b. m. Front litewsko-białoruski: Między Prypą a Dysną nieprzyjaciel silnie ostrzeliwał ogniem artyleryi i karabinów maszynowych zachodni brzeg Dźwiny. **Na północ od miasta Berezyny walki trwają i rozwijają się pomyślnie dla nas. Pod Borysowem silna działalność artyleryi nieprzyjacielskiej.** Na odcinku poleskim utarczki konnych oddziałów wywiadowczych. Front wołyński: Bez zmiany. **Na całym froncie silne mrozy.** W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

Anglia podwoi poparcie dla armii polskiej.

Kopenhaga (W. B. K.). Z dobrze poinformowanego źródła angielskiego dowiadują się tutejsze dzienniki, że w dyplomatycznych sferach angielskich dysputowaną jest żywo kwestya, czy Anglia nie powinnaby zaprzestać własnych antybolszewickich imprez wojskowych, a natomiast podwoić poparcie materyalne dla tych armii, które na wschodzie z bolszewikami walczą, a więc **przedewszystkiem dla armii polskiej.**

Wielki pożar w teatrze Rozmaitości w Warszawie.

Warszawa. (PAT) W niedzielę w południe **wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar na scenie teatru Rozmaitości. Spaliła się scena z meblami i dekoracyami.** Dzięki spuszczeniu żelaznej kurtyny **widownia ocalała. Sale redutowe** i garderoby artystów zalane są wodą. **Straty są bardzo poważne.** Gaszenie zgliszcz trwało do godz. trzeciej.

Co się dzieje w obszarach plebiscytowych?

Kraków, 4 listopada.

(R.) Na północnych i zachodnich kresach polskich stoimy przed doniosłymi w następstwa egzaminami narodowej dojrzałości. Plebiscyt rozstrzygnie, czy ziemie te połączone zostaną z ojczystym pniem, czy też dostaną się pod obce jarzmo.

Gdyby plebiscyt odbywał się bez żadnych ubocznych wpływów, gdyby agitacya zainteresowanych stron była wykluczona, moglibyśmy spokojnie oczekiwać rezultatów głosowania, nie wytężając się wcale. Ludność obszarów, poddanych plebiscytowi, jest w olbrzymiej swej większości polską, rzecz przeto jasna, iż **największe szanse zwycięstwa miałaby wśród tych okoliczności Polska.**

Niestety, sytuacya nie jest tak prostolinijną. Ze strony przeciwników naszych, t. j. Niemców i Czechów, rozwinięto **cały kunsztownie skonstruowany aparat „łowienia dusz".** Specyalne centrale agitacyjne, wyposażone w milionowe fundusze zasypują obecnie tereny sporne istnym bezmiarem drukowanej bibuły, podnoszącej olbrzymie korzyści, wynikające z przyłączenia ich do Prus względnie do Czech, a poniżającej i wyszydzającej państwo polskie.

Oprócz tej agitacyi, mającej pozory legalności, oprócz ustawicznego mobilizowania opinii publicznej swych narodów, **uprawiają wrogowie nasi także judaszowską propagandę kuszenia.**

Mimo wszelkie braki aprowizacyjne, pod jakimi sami cierpią, potrafili oni rzucić na tereny plebiscytowe bardzo znaczne ilości tanich środków aprowizacyjnych. Górny Śląsk otrzymuje zwiększone racye żywności, na Orawę przychodzą setki wagonów cukru, mąki, tytoniu i t. p.

Nie wolno też zapominać o tem, że **prawie wszystkie obszary plebiscytowe są dotąd w ręku naszych przeciwników.** Korzystają oni z tego, aby sterroryzować ludność, usunąć niewygodne dla nich elementy, stworzyć gęstą sieć prowokatorów i emisaryuszy, nie cofających się przed niczem.

Zważywszy wreszcie, że w ziemiach, jęczących dotąd pod batem pruskim, a przedewszystkiem na Górnym Śląsku, nie tylko aparat administracyjny, ale też i kapitał walczy przeciwko nam, że w znacznej mierze powtarza się to samo i w stosunku do Czechów — zrozumiemy, jak wielkie ciążą na nas zadania i jaka na nas spoczywa odpowiedzialność.

Jeżeli chcemy zagrożone kresy uratować dla Polski, **musimy działać energicznie, przygotować akcyę plebiscytową w najdrobniejszych szczegółach.**

Trzeba przeciwdziałać wrogim oszczerstwom i uświadamiać ludności kresowej istotny stan rzeczy, **trzeba do akcyi ratowniczej zaprządz całe społeczeństwo.**

Opinia publiczna powinna być dokładnie poinformowana, co się w obszarach plebiscytowych dzieje, jakie kroki poczynić należy i w jakim ewentualnie kierunku wpłynąć na czynniki rządowe. Nie wątpimy ani na chwilę w dobrą wolę rządu, ale jesteśmy pewni, że kontrola opinii publicznej wpłynie dodatnio na jego energię.

Tymczasem akcya informacyjna pozostawia u nas wiele do życzenia.

Polska nie wie właściwie, jak wygląda jej sytuacya na zagrożonych kresach.

Stosunkowo najlepiej funguje Komitet plebiscytowy warmiński, utrzymujący żywy kontakt ze wszystkimi ośrodkami kraju, gorzej już wywiązuje się pod tym względem ze swego zadania Komitet górnośląski, a wręcz fatalnie Komitet cieszyński.

Możliwe, że wewnętrzna praca idzie wszędzie jak najlepiej, jednakowoż wobec braku informacyi budzi się w nas uczucie niepokoju. Czytając gazety czeskie, przepełnione relacyami ze Śląska, Spiszu i Orawy, patrząc, jak umiejętnie podsycany jest zapał Czechów i ich energia i porównując to z... milczeniem naszych Komitetów, odnosimy wprost wrażenie, że u nas milczy się — gdyż się mało robi.

Jakkolwiek jednak jest, naszym działaczom plebiscytowym **nie wolno pozbawiać się broni tak hartownej i skutecznej, jaką jest mobilizacya całej opinii publicznej.**

Kraj chce wiedzieć, co się robi i jak się robi.

—o—

Wojska niemieckie przybywają bezus[illegible]nie na Łotwę.

Ryga (PAT) Wojska niemieckie przybywają bezustannie na Łotwę przez Litwę. Niemcy stosują stale sposoby w celu oszukania aliantów i całego świata. Do Niemiec wyjeżdżają urlopowani i chorzy, a na miejsce ich przyjeżdżają całe **sformułowane i uzbrojone oddziały wojsk z rosyjskimi oznakami na czapkach i prawosławnymi krzyżami na rękach W rezultacie liczba wojsk na Litwie i Łotwie zwiększa się z dniem** każdym. Przybywają także **i transporty z umundurowaniem i amunicyą. Von der Goltz spaceruje w Szawlach przebrany w mundur rosyjskiego generał majora.**

Niemcy zajęli Telszę.

Wilno (PAT) Z dnia 2 bm.: **Wojska niemieckie zajęły Telszę**, skąd poprzednio wycofali się Litwini bez próby stawiana oporu.

Jest błędem wierzyć w możliwość rewolucyi powszechnej.

Warszawa. (PAT) Radio z Nauen. Były przewodniczący rad robotników i żołnierzy w Moskwie Peretz bawiący obecnie w Berlinie wyraził opinię, że jest błędem wierzyć jeszcze w możliwość rewolucyi powszechnej. **Mniemanie jakoby Rosya bolszewicka była w stanie dostarczyć Niemcom potrzebną ilość dowozu żywności jest według niego szaleństwem.**

Bankructwo ekonomicznego programu bolszewików.

Moskwa (W. B. K.). Dowodem zupełnego bankructwa ekonomicznego programu bolszewików jest fakt, że rząd sowietów zwrócił się do rządu **niemieckiego z prośbą o dostarczenie 100.000 robotników niemieckich, pozostających obecnie bez zajęcia, ofiarowując tym robotnikom pracę w fabrykach rosyjskich.**

Bolszewicy chcą rzucić się na cywilizacyę Zachodu przy pomocy rasy żółtej.

Warszawa. (Radio PAT z Nauen): Ostatnimi czasy Moskwa komunikowała się bezustannie z Taszkentem. Można przypuszczać, że rząd sowiecki przygotowuje się do ewakuacyi Moskwy i do zainstalowania się w Turkestanie. **Rząd sowiecki ma zamiar z Turkestanu zaszczepić bolszewizm w Indyach i Chinach, a następnie p[illegible] pomocy żółtej rasy rzucić się na cywilizacyę zachodniej Europy.** Ewakuacya rządu sowieckiego z Moskwy do Symbirska zdaje się potwierdzać zamiar bolszewików co do zainstalowania się sowietów w Turkestanie.

Bolszewickie informacye o powstaniu na Ukrainie.

Moskwa (W. B. K.). Ze strony bolszewickiej rozszerzają wiadomość, że powstanie ludności na Ukrainie przeciwko Denikinowi przybrało bardzo wielkie rozmiary. Powstańcy mieli zdobyć cały kraj aż po prawy brzeg Dniestru i zająć Czerkasy, Pripolie, tudzież Kaniów. Wedle tych informacyi, może się Denikin jeszcze tylko przez miesiąc utrzymać w obszarze Kijowa. Obszar Chersoński ma znajdować się w ręku Machny; ruch powstańczy miał ogarnąć także Elizabethgrad, Mikołajew, gub. Połtawską i Ekaterynosławską. (Informacye powyższe odnoszą się do powstania przeciwko Denikinowi, które Ukraińcy przedstawiają jako narodowo-ukraińską rewolucyę, podczas gdy inne źródła tłumaczą je jako odruch ekonomiczny, wyzyskany przez bolszewików. Ze względu na tę ostatnią wersyę należy dzisiejszy komunikat bolszewicki traktować nader ostrożnie. — Przyp. W. B. K.).

Werbunek angielski do armii Denikina.

Kopenhaga (W. B. K.). Donoszą tu z Londynu, że angielska generalicya ogłosiła, iż potrzebuje ochotników do służby przy angielskich działach okrętowych, czołgach i oddziałach technicznych, wcielonych do armii Denikina.

Sensacyjne aresztowanie perskiego kuryera dyplomatycznego.

Warszawa. (Pol. Ag. Tel.) Jak donosi „Gazeta Warszawska" aresztowały władze **wojskowe niejakiego Aleksandra Szwejdera, który jako kuryer dyplomatyczny perski jechał z posłem perskim** z Warszawy do Szwajcaryi. Władze wojskowe, którym się osoba Szwejdera odrazu wydała podejrzaną, zatrzymały go, a następnie w obecności konsula perskiego w Warszawie dokonały rewizyi jego pakietu dyplomatycznego. **Znaleziono kompromitującą go literaturę bolszewicką.** Szwejder odrazu przyznał się, że chciał jechać do Szwajcaryi w celu nawiązania stosunków z tamtejszymi bolszewikami

Cztery miliony murzynów rozpocznie walkę z rasą białą.

Paryż (PAT) „New York Herald" podaje, że na wielkiem zgromadzeniu Murzynów w Nowym Yorku demonstrowało 6 tysięcy murzynów przeciwko białym, grożąc otwartą walką. Jeden z mowców oświadczył, że **cztery miliony 400 tysięcy murzynów podniesie broń i rozpocznie walkę ras.**

Nowe bezprawie czeskie.

Cieszyn (PAT) Czeska rada szkolna w Opawie **ogłosiła** dnia 11 z. m. rozporządzenie nakazujące nauczycielom szkół polskich, aby się poddawali w przyszłości zleceniom wadz czeskich i aby po swe pobory służbowe zgłaszali się do czeskich urzędów podatkowych we Frydku względnie w Polskiej Ostrawie. **Zarządzenie to ma na celu zerwanie wszelkiego związku szkół polskich poza linią demarkacyjną z władzami polskiemi.** Rada narodowa Ks. Cieszyńskiego uważając zarządzenie powyższe za bezprawie i nadużycie wobec uznanych praw ludności polskiej do samorządu szkolnego, zwróciła się z zażaleniem do rządu polskiego oraz do komisyi ententy w Cieszynie, a nauczycielstwu oświadczyła, że zarządzenia powyższego nie uznaje i wzywa sfery zainteresowane do zajęcia opornego stanowiska.

Znowu strajk w Sosnowcu.

Sosnowiec (PAT) Górnicy kopalni „Wiktor", należącej do Towarzystwa sosnowieckiego kopalni węgla, porzucili pracę. Powodem jest nieporozumienie na tle niedostarczania aprowizacyi, oraz niedotrzymania umowy zawartej z zarządem kopalni. Istnieje obawa, że **strajk rozszerzyć się może na całe zagłębie.**

Pozwolenia przewozowe na zboże.

Lwów (PAT) Wydział spraw aprowizacyi dla Małopolski ogłasza: Celem ułatwienia możności uzyskania pozwolenia na przewóz zboża t. j. pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i przetworów z tych zbóż, **upoważnił wydział spr. w aprowizacyjnych dla Małopolski starostwa do wydawania pozwoleń przewozowych dla konsumentów i producentów na ilości nieprzekraczające 3 miesięcznego zapotrzebowania.** Kompetentnem do wydawania pozwoleń jest to starostwo, z którego powiatu zboże względnie przetwory zbożowe mają być przewiezione.

Petenci muszą wykazać się poświadczeniem ze strony starostwa miejsca zamieszkania na okoliczność, czy, kiedy i na jakie ilości poprzednio pozwolenie na przewóz uzyskano. W sprawie tego rodzaju nie należy zwracać się do wydziału spra waprowizacyjnych we Lwowe, względnie do Ekspozytury w Krakowie, lecz wyłącznie do odnośnych starostw.

Kradzież 200 milionow rubli.

Poznań. (PAT) Radio z Nauen. Rząd estoński zamówił w Sztokholmie **200 milionów banknotów rublowych.** Miały być one przewiezione do Rewla, lecz tuż przed wysłaniem ze zatoki sztokholmskiej większość przepadła. Przypuszczają, że kradzież ta ma podłoże polityczne.

Pogłoski o zawieszeniu kilku pism lwowskich.

Lwów. (Tel.) Wczorajszy „Dziennik Ludowy" ogłasza: Od kilku dni z różnych stron dochodzą coraz więcej stanowcze informacye, jakoby we lwowskich odpowiedzialnych sferach wojskowych istniał **zamiar spowodowania zamknięcia pism ukraińskich, żydowskich i kilku dzienników polskich, do których ma też należeć „Dziennik Ludowy".** Podano nawet nazwiska uczestników jakichś konferencyi urzędowych, na których jakoby w tej sprawie miała już zapaść decyzya. Przyczyną zamknięcia pism polskich ma być **wrogie ich odnoszenie się do wojska.** Ponieważ takiego pisma, zdaniem „Dziennika Ludowego" nie ma, chodziłoby zapewne o piętnowanie w pismach różnych brzydkich nadużyć wojskowych. Dziennik przypuszcza, że są to tylko pogłoski, które się nie potwierdzą sprawdzić.

Samuely we Lwowie.

Lwów. (Tel.) Stuart Samuely, szef misyi angielskiej, dla badania stosunków polsko-żydowskich, przybył wczoraj do Lwowa i w towarzystwie kapitana Wrighta i zamieszkał u dra Emila Parnesa. Dziś zaczęły się posłuchania w biurze wiceprezydenta Schleichera. Dr Samuely przestrzega bardzo rytuału i kiedy w czasie podróży do Lwowa, w chwili zapadnięcia soboty, znalazł się w Rawie Ruskiej, pozostał tam przez piątek wieczór i przez sobotę, poczem wyjechał dalej do Lwowa. Wczoraj zwiedzili członkowie tej misyi zwiedzili żółkiewskie przedmieście i okolice placu krakowskiego, który był terenem znanych zajść w roku ubiegłym.

Przytomny zwrotniczy.

Lwów. (Tel.) Jak już donosiłem, piątkowy pociąg warszawski spóźnił się blisko o 10 godzin. Powodem było **wykolejenie się kilku wozów.** W okolicy stacyi Długi Kąt wskutek złego ustawienia zwrotnicy zdążały przeciw sobie pociąg osobowy i pospieszny i **niechybnie przyszłoby do strasznego zderzenia, gdyby nie zwrotniczy, który widząc niebezpieczeństwo spowodował umyślnie wykolejenie, aby tym sposobem uchylić katastrofę.** Pociągiem tym wracali do Lwowa między innymi wiceprezydent Stahl i Schleicher i poseł dr Głąbiński.

Reginald Tower nacz. komisarzem Gdańska.

Warszawa. (Radio PAT. z Nauen): Rada najwyższa ontenty opierająca się na par. 103 traktatu pokojowego mianowała Anglika **sir Reginalda Towera naczelnym komisarzem miasta Gdańska**, i reprezentantem Ligi narodów z siedzibą w Gdańsku. Sir Tower odbywał studya w Niemczech i mówi biegle po niemiecku. Poprzednio zajmował stanowisko ambasadora w Buenos Aires.

Telegram gen. Jędrzejowskiego do rektora uniwersytetu lwowskiego.

Lwów. (Tel.) Dowódca dywizyi gen. Jędrzejowski wystosował z powodu inauguracyi roku akademickiego na ręce rektora uniwersytetu prof. Alfreda Halbana serdeczny telegram. Wyraził życzenia, aby wyzwolenia kraju przez wojsko, towarzyszyło podniesienie kultury, której potęga zespoli kraj odzyskany krwią żołnierza z ojczyzną.

Wydalenie niemieckich robotników ze Strasburga.

Paryż (W. B. K.). Generalny komisarz Strassurga nakazał wszystkim przedsiębiorcom wydalenie zajętych tam Niemców w terminie do 15 listopada.

Z wielkiego targu.

(Odczyt prof. E. Romera.)

Lwów, 3 listopada.

W sali Kasyna i Koła lit.-artyst. prof. Romer mówił o tem, co się działo w ciągu tych kilku niezapomnianych miesięcy w Paryżu, gdy się tam ważyły losy Europy.

Ciekawem jest oświetlenie konferencyi pokojowej. Kongres przystąpił do dzieła pod hasłem potępienia wielkiej tajnej dyplomacyi, a sam stał się **okazem najtajniejszych obrad, jakie zna historya.** Rada pięciu obradowała w ścisłej tajemnicy: **nie spisywano nawet protokołów z posiedzeń.** Jedynym świadkiem był tłómacz nierozumiejącego po angielsku Orlanda, a i ten po usunięciu się włoskiego premiera **opuścił na zawsze tajemniczy gabinet.**

Gdy polscy delegaci zjawili się u Wilsona z ofiarowaniem mu honorowego doktoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego **zadziwił ich przepych otaczający osobę prezydenta.** U Clemenceau natomiast spotkali się z prostotą i z **człowiekiem ze wszech miar zasługującym na uwielbienie.** „Tygrys“ kocha Polskę i zżył się z nią od dziecka.

Pomimo bezsprzecznych zalet głównych kierowników polityki światowej, praca na konferencyi pokojowej była **często bezpłodną.** Jałowe doktryny, które kazały dzielić Europę na **śmieszne figury geometryczne** według zasad etnografii i małe przygotowanie fachowe sprawiały, że kwestye polskie podlegały zadziwiającym skokom i nieustannym fluktuacyom. Decyzye zapadały często ze znużenia: **członkowie konferencyi upadali pod ciężarem pracy, przechodzącej nieraz siły ludzkie.** Tam zaś, gdzie wśród Anglików za specyalistę do spraw Galicyi wschodniej uchodził profesor logiki z Oxfordu, trudno nieraz było znaleźć punkt porozumienia. Teoretycznie nastrój dla Polski jest w ogóle niechętny, ale **wszyscy przyznają, że ktokolwiek z Polską zetknął się zblizka, staje się jej najżyczliwszym przyjacielem.**

Stracenie Piotra Lenoir'a.

Kraków, 4 listopada.

(l.) W Paryżu toczył się przed niedawnym czasem sensacyjny proces o zdradę stanu i porozumienie się z nieprzyjacielem na szkodę Francyi, przeciwko redaktorom „Gazette des Ardennes“. Jeden z nich, znany dziennikarz, Pierre Lenoir, jak już donosiliśmy krótko, został, mimo apelów o ułaskawienie do prezydenta republiki, skazany na śmierć i rozstrzelany w Vincennes w dniu 24 października.

O wstrząsającej scenie rozstrzelania podają następujące szczegóły paryskie dzienniki:

PRZED BRAMĄ WIĘZIENIA.

O godzinie 4'30 rano przed bramą więzienia przy ulicy de la Sante zatrzymują się automobile z szeregiem osobistości oficyalnych, które miały być świadkami egzekucyi. Za nimi przybywają dwa wielkie automobile wojskowe, prowadzone przez dwóch młodych żołnierzy. Pierwszy z nich ma story spuszczone; to ten, który powiezie skazańca na miejsce stracenia. Na wieży sąsiedniego kościoła bije godzina 5-ta. Otwierają się bramy więzienia, samochody wjeżdżają na podwórze.

PRZEBUDZENIE WIĘŹNIA.

Lenoir śpi spokojnie w swej celi, gdzie nie opuszczał łóżka od trzech tygodni. Nagle budząc się, słyszy kroki w korytarzu. Godzina sprawiedliwości wybiła. Komendant Julien wchodzi do celi, mówiąc żołnierskim tonem:

Pańska prośba o ułaskawienie została odrzucona!

Obrońca oskarżonego, p. de Molenes, zbliża się ku swemu klientowi i szepcze mu do ucha słowa otuchy. Lenoir, zgnębiony wstaje z łóżka. Strażnicy podają mu bieliznę i czarne ubranie, które nosił w czasie procesu i ubierają słaniającego się więźnia.

Podtrzymywany przez dwóch strażników, staje z trudnością na osłabionych nogach. Chce mówić. Twarz jego strasznie zmieniona. Z ust padają bardzo powoli słowa urywane, wymawiane słabym głosem, przerywane czkawką:

„PRZYSIĘGAM, ŻE JESTEM NIEWINNY!“

Nie pozwolono wyświetlić sprawy. Nie miano prawa oddzielać mojego procesu od procesu Caillaux... Nie powinni byli również ukrywać przed Francyą ścisłych stosunków, jakie istnieją między sprawą z 1911 roku a sprawą Schoellera.

Lenoir wypowiedział nazwisko Schoellera głośno i wyraźnie. W[illegible]k ten wyczerpał go widocznie. Przestaje mówić, oddycha z trudnością, twarz ma nabrzmiałą. Potem chwytając głowę w dłonie, mówi cicho:

— Jeżeli żądałem rewizyi mego procesu, jeżeli w ostatniej chwili składałem oświadczenia i żądałem skonfrontowania z Caillaux, jeżeli zrobiłem to wszystko, to nie z obawy przed śmiercią, nie z tchórzowstwa. Miałem zawsze przed oczyma obraz mojej matki i mojej córki i dla nich chciałem rehabilitować moje nazwisko... Nie zrobiłem tego...

Lenoir wyczerpany, pada na łóżko.

Lekarze znajdują się w sieni, wchodzą więc do celi i podają mu syrop z morfiny. Obrońca w imieniu uczuć ludzkości, prosi lekarzy o zbadanie stanu skazańca.

— Musi się stać zadość sprawiedliwości, — odpowiada zimno generał. — Lenoir nie jest chory, tylko się boi.

— I będziecie mieli odwagę wieźć go pod słup? — woła głosem błagającym adwokat.

— Składam hołd pańskiej wymowie i litości, — odpowiada generał, — lecz niech pan pomyśli o tych 1,500.000 Francuzów, którzy zginęli na polu chwały...

ODJAZD Z WIĘZIENIA.

Godzina 6-ta rano. Świt. Szoferzy wojskowych automobilów zapalają latarnie samochodowe. Otwierają drzwiczki auta, przeznaczonego dla więźnia. Zasiada w niem żandarm; dwóch żołnierzy na koźle.

Strażnicy wynoszą Lenoir'a z celi. Przed opuszczeniem więzienia Lenoir kładzie drżącą ręką nieczytelny podpis na protokole swych zeznań.

Czterech ludzi wkłada bezwładnego Lenoir'a do auta, gdzie czeka już żandarm. W brzasku dnia widać twarz jego zsiniałą, z przymkniętemi oczyma.

Przez całą drogę do Vincennes skazaniec nie mówi ani słowa, leżąc jakby martwy na poduszkach samochodu.

SŁUP I KRZESŁO.

U stóp wzgórka wsadzony w ziemię słup — kawał sosny, obłupanej z kory, wysokości metra. Pod nim krzesło. Na lewo i prawo oddziały wojska. W środku oficer komenderujący oddziałami.

Samochód zatrzymuje się o dwa metry od słupa. Żandarmi wynoszą skazańca i niosą go na ramionach. Oficer komenderuje: Baczność!

Głos trąbek. Generał Berdoulat, lekarze, ksiądz, reprezentanci policyi, grupują się na prawo od słupa. Lenoir'a sadzają na krzesło. Żandarmi przywiązują go czterometrowym sznurem do słupa, zostawiając mu ręce swobodne. Obrońca zbliża się do skazańca i całuje go po raz ostatni. Ruchem automatycznym Lenoir podnosi ręce do wysokości głowy. Czy chce zakryć twarz, czy poprawić sobie kapelusz?... Oczy przewiązują mu opaską niebieską, zrobioną z jednej z pierwszych masek, używanych na froncie przeciw trującym gazom. Przygotowania te trwają przez cztery minuty. Lenoir trzyma się na krześle, jak kawał martwego drzewa.

Sekretarz trybunału odczytuje wyrok śmierci. Przy słowach: „W imieniu ludu francuskiego“ rozbrzmiewa komenda: wojska prezentują

Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO.

„DZIADY“.

Poemat Mickiewicza w inscenizacyi Wyspiańskiego.

Wznowienie Mickiewiczowskich „Dziadów“ nastręcza pytanie, czy wogóle poematy tego rodzaju powinny być obejmowane ramą sceny? Ze stanowiska artystycznego i literackiego rzecz oceniając, odpowiedź musiałaby wypaść przecząco. Jedynie chęć popularyzacyi przedmiotu przemawia względnie za interpretacyą sceniczną. „Dziady“, to struktura olbrzymia, pełna rozbieżnych motywów i akordów poezyi, przerastających miarę plastyczną, architektura przytem poematu niedokończona — jedyna zaś nić łącznikowa, jaką jest obrzęd zaduszny i postać Gustawa-Konrada, nie daje tej jednolitości dzieła, której wymagają warunki teatru. Czuł to sam autor, gdy pisał w jednym z listów: „Wiara we wpływ świata niewidzialnego i duchowego na myśli iczyny ludzkie miałaby być podstawą poematu, rozwija się zwolna, przyjmując na siebie rozmaite formy, stosownie do miejsca i epok — uroczystość ludowa, zwana „Dziadami“, święto umarłych i wywoływanie duchów, ma wiązać ogół akcyi, a tajemnicza osobistość, przebiegająca rzecz, nadaje jej do pewnego stopnia, lecz nie zbyt zasadniczo — jedność“. Uwaga ta odnosi się do tej części „Dziadów“, która przemawia tematem miłości indywidualnej, do owej tragedyi Gustawa, jaką pod wpływem Goethego, Chateaubrianda i Tieka, a przedewszystkiem z dziejów własnego serca i w natchnieniu ogromnego talentu wyczarował poeta w tragiczny poemat zawodu i cierpień. Od momentu dopiero, w którym „rodzi się“ Konrad, już sam autor myślał o stworzeniu narodowego dramatu i naprawdę scenicznego widowiska. Lecz uczucie i siła poetyckiego geniuszu wyszły poza zawartość sceny, nadto i osoba bohatera, opromieniona nimbem genialności, lecz pozbawiona siły twórczej w stosunku do narodu, musiała ustąpić miejsca osobie księdza Piotra, przenikającej przyszłość Polski, zakrytą dla śmiertelnych oczu Konrada, naruszając i w tej mierze łącznik akcyi, jakim jest postać bohatera. Połączenie realizmu i symboliki utworu, odpowiadające charakterem strukturze psychiki ówczesnej, to ciekawy dokument literacki, dysharmonia jednak patosu i trzeźwego realizmu zbyt rozbicżnie działa w podaniu scenicznem, zbyt rozprzęża akcyę, miast ją skupiać.

Wyspiański, podjąwszy się inscenizacyi „Dziadów“, starał się wydobyć z nich przedewszystkiem wartość plastyki teatralnej, składając tak w wyborze scen, jak i łączeniu szczegółów, wielkie poczucie dynamiki scenicznej. Rozrzucone motywy i pierwiastki skojarzył w sposób malarski, zwracając baczną uwagę na ich charakter mistyczny, na popularyzacyę myśli poetyckiej przez mówiący, zewnętrzny kształt obrazu. W wielu momentach objawia się silnie nerw świetnego dekoratora.

Wyjście poza charakter demonów Mickiewiczowskich i indywidualna interpretacya ich w pomyśle inscenizatora: czy pojawienie się dzieci-widziadeł w kształcie figurek barokowych, czy to realistyczny efekt włościan, szarpiących złego pana, czy koncepcya dyabła, nie owa koncepcya Holbeinowska, jaką miał na myśli Mickiewicz, lecz rycerska, o pozie posągowej i głębokim wyrazie dramatycznym, pogłębia nastrój sceny, potęguje wyraz teatralny w zetknięciu się z treścią dzieła. Szkoda, że w reprezentacyi obecnego wznowienia, skreślono najciekawszy z efektów scenicznych Wyspiańskiego: obraz snu senatora.

Olbrzymia rola Gustawa-Konrada, obejmująca tony rozpaczy, wspomnień, starć z samym sobą, przypadła w udziale Nowakowskiemu. Rzecz wymaga wielkiej wytrzymałości głosu i forsy w prowadzeniu tematu. Wybitny talent deklamatorski młodego artysty znalazł szerokie pole do popisu. Od momentów wybuchowych do miękkich tonów lirycznych wypowiadanie wiersza posiadało wydatny dźwięk i pełne podkreślanie myśli. Kreacya, wsparta o koturn (w momentach patetycznych), to znów o wyrazisty gest i grę twarzy, miała pożądany styl i powagę, nie zrzekając się akcentów życia. Tak Nowakowski, jak i Sosnowski, odtwarzający postać księdza Piotra (komunikat teatralny pisał: księdza „Pawła“), wypowiadaniem poetyckiego tekstu mogą służyć za wzór siłom młodym, dla których estetyka żywego słowa jest — niestety — coraz bardziej obcą. Z epizodycznej roli Rollisonowej Kosmowska dobyła wiele dramatycznego wyrazu.

Nakoniec (co stale przychodzi mi czynić w ostatnich recenzyach) uwaga o świetle scenicznem. W pierwszym obrazie cmentarza rzucono na tło jaskrawy zachód słońca, a fronton sceny oświetlono zielonem światłem księżycowem. Cóż za szczególna kombinacya? Scena krakowska

broń, oficerowie salutują, cywilni odsłaniają głowy.

Adjutant, dowodzący plutonem, daje komendę swym strzelcom: Broń do strzału. Suchy trzask. Sprawiedliwości stało się zadość.

Ciało Lenoir'a, siedzącego na krześle, opada bezwładnie. W tej chwili o dwa kroki od niego zatrzymuje się komendant placu i mierzy z rewolweru w głowę skazańca. Znowu suchy trzask. Ręce Lenoir'a, wyciągnięte przed siebie, opadają wzdłuż ciała, głowa pochyla się na piersi. Lenoir nie żyje. Odwiązują szybko ciało od słupa i kładą je na ziemię. Lekarz stwierdza śmierć. Sześć kul padło w pierś, jedna w udo, ostatnia w skroń. Na słupie ślady krwi.

Komenda oficera: Baczność! Czwórkami!

Wojska defilują przed trupem.

ZŁOŻENIE DO TRUMNY.

Po skończonej defiladzie składają ciało do skromnej sosnowej trumny. Adwokat wzruszony, dotykając ręką trumny, żegna swego klienta, poczem zwracając się do tłumu, woła:

— On nie był zdrajcą, nie, on nie był zdrajcą, powtarzam to!

Zabijają trumnę, poczem otwierają ją z powrotem, aby włożyć w nią kapelusz skazańca.

Dwa konie artyleryjskie ciągną trumnę na wozie na cmentarz w Vincennes.

Po egzekucyi wręczono matce skazańca parę rękawiczek, które Lenoir miał na rękach w chwili opuszczenia więzienia.

Adwokat Lenoir'a, p. Moleucs, wyraził się po rozstrzelaniu skazańca raz jeszcze w te słowa:

— Egzekucya dzisiejsza jest kartą historyi, godną najstraszniejszego okresu średniowiecza. Nie przestanę powtarzać: „Pierre Lenoir nigdy nie był zdrajcą!"

Eksplozya gazu w Krośnie.

Mieszkanie zupełnie zniszczone. — Jedna osoba zabita.

(Od naszego korespondenta).

Krosno, w listopadzie.

Miasto nasze stoi pod wrażeniem strasznej katastrofy, jaka nastąpiła wskutek wybuchu gazu w mieszkaniu p. Romana Kleina, w następstwie czego jedna osoba została pozbawiona życia.

Rafinerya w Krośnie i okoliczne kopalnie nafty używają dla celów popędowych gazu ziemnego, który rurociągami sprowadzają z Winnicy koło Jedlicza. Niektóre domy prywatne zaprowadziły także instalacye gazowe, nie bacząc na niebezpieczeństwo z tem połączone, gdyż **gaz szedł z ciśnieniem takiem, z jakiem wydobywał się ze ziemi**, a więc z ciśnieniem 6, 16 a czasem nawet i więcej atmosfer. Tak było także i w mieszkaniu p. Romana Kleina, dyrektora kopalni naftowych. W dniu 29 października monter, Wojciech Głowiński z Białobrzeg, naprawiał instalacyę gazową w mieszkaniu p. Kleina, odkręcił kawałek rurki od gazociągu i zabrał ją ze sobą do domu do naprawy, a pozostały otwór zatkał kołkiem drewnianym. Wieczór o godz. 9'30 weszła do pokoju służąca, Marya Oleksyn ze światłem i w tej chwili nastąpił straszny wybuch.

Skutki wybuchu były straszne. **Drzwi i okna** zostały wyrzucone, meble tak w tym, jak i w sąsiednich pokojach zupełnie zdemolowane, a **służąca Marya Oleksyn śmiertelnie poparzona**, w stanie nieprzytomnym została odwieziona do szpitala, gdzie około godz. 4 nad ranem **zmarła, nie odzyskawszy przytomności.**

Zaraz rano przybyła na miejsce komisya sądowa, która po zbadaniu czynu, kazała **uwięzić montera Głowińskiego,** jako faktycznego sprawcę tego wypadku, z powodu swej lekkomyślności.

Wypadek ten wywarł w mieście wrażenie tem większe, że właśnie gmina kończy zaprowadzenie instalacyi gazowej dla celów opału.

Wszelkie **obawy są jednak zupełnie nieuzasadnione,** gdyż gaz dostarczany przez gminę, będzie w zredukowanem ciśnieniu zaledwie 1/10 atmosfery, następnie będzie bardzo silnie „zaperfumowany" tak że najlżejsze uchodzenie tegoż będzie można poczuć. W mieszkaniach będą zaprowadzone podwójne kurki i wentyle celem zwiększenia bezpieczeństwa. **G.**

Napad na eskortującego i śmierć złoczyńcy.

Lwów, 4 listopada.

Onegdaj donieśliśmy o znalezieniu na torze stryjskim we Lwowie trupa z przestrzeloną piersią. Przeprowadzone śledztwo stwierdziło, że w ubiegłą środę z rana, szeregowiec Bat. wartowniczego Wincenty Sulicki, rodem z Wronowa z pod Sandomierza, otrzymał rozkaz odprowadzenia aresztanta Wł. Deca ze szpitala okręgowego, przy ul. Łyczakowskiej do szpitala na Technice. Wobec tego, że **żołnierz ten nie zna dobrze Lwowa, Dec ofiarował się go prowadzić.**

Dec znany jest dobrze policyi ze swych sprawek i ostatnio jako dezerter popełnił szereg kradzieży, za które ma! obecnie odpowiedzieć przed sądem wojskowym. Wykorzystując obecnie **dobrą sposobność do ucieczki,** poprowadził konwojującego żołnierza aż pod Sichów. Gdy S. zauważył, **że ta droga jest fałszywą,** bo miasto już daleko, nie chciał iść dalej, ale polecił mu zawrócić w kierunku miasta. Na to Dec nie chciał się zgodzić, lecz skierował swe kroki **do pobliskich krzaków.**

Widząc to żołnierz zaskoczył go z przodu, lecz ten rzucił się na niego z okrzykiem „**teraz mnie śmierć lub tobie!**"

Jak podaje Sulicki, Dec przewyższał go wzrostem i siłą, przeto, bojąc się, że ulegnie, strzelił z karabinu i trafiając go w piersi **położył Deca trupem na miejscu.**

Następnie udał się wprost do szpitala okręgowego, gdzie zdał relacyę i ztąd wysłana karetka zabrała zwłoki do kostnicy.

ZYGZAKI.

O prawdomówność afisza teatralnego.

(Kr.) — Jakto? więc papier może kłamać? Oczywiście: papier potrafi tę sztukę lepiej niż zawodowy kłamca. Afisz teatralny także nie jest bez grzechu.

Wybieram się do teatru. Kupuję afisz. Co dziś grają? Komedya w 3 aktach. Bardzo dobrze, nie cierpię dramideł, dosyć smutku jest w życiu! W teatrze żądam śmiechu i wesołości: operetka, farsa w najgorszym razie komedya. Afisz zapowiada komedyę — idę.

O! jakże się zawiodłem! Zamiast śmiechu — ziewanie, zamiast humoru — nudy!... Komedya nie jest komedyą, tylko dramatem i to mdłym i marnym. Wydałem pieniądze za ziewanie, ponieważ afisz skłamał i oszukał mnie w niegodziwy sposób.

Afisz dopuszcza się i innych niewłaściwości. „Nowe, wspaniałe dekoracye — na papierze. Na scenie stare szmaty. „Kostyumy z pracowni sławnego X. w Paryżu", — to znaczy, że szył je podmiejski krawczyna. A ileż razy afisz obiecuje występ naszego sławnego Ypsylona pychy sztuki i ojczyzny — tymczasem słyszymy na scenie jakiegoś pokurcza kwiczącego jak kot, gdy mu się na ogon stąpi. Afisz zaręcza punktualny początek przedstawienia i znowu kłamie o pół godziny.

Czy przeciw takim kłamcom-afiszom nie należałoby energicznie wystąpić, czy takie wprowadzanie w błąd publiczności nie jest naprawdę niegodziwością i spekulacyą?

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

„Zimne" obrazki.

Dmie zimny wicher, przejmując do szpiku kości i rzucając w twarze przechodniów grad zlodowaciałych kłujących jak szpilki krupek śnieżnych... Młoda zgrabna panienka stawia po oślizłym chodniku drobne nóżki w płytkich popielatych pantofelkach i cienkich przejrzystych pończochach...

Panienka drży z zimna, ale stąpa lekko, zgrabnie, kokieteryjnie... Ten i ów spogląda z zadziwieniem... Czyżby męczennica mody, która nawet w tak zimny, słoty dzień nie chce harmonijnych linii swej nogi zacierać cholewką wysokiego bucika?... Taką usiłuje zrobić zadowoloną minkę, tak pewnie stawiać kroki, jakby istotnie chciała wmówić w ludzi, że oto tylko tak sobie dla fantazyi... dla mody paraduje po błocie i śniegu w płytkich pantofelkach...

Ale nie wierzcie jej... Pantofelki mają wykrzywione obcasy, przetarte zelówki, a eleganckie pończoszki są starannie pocerowane...

Wysokie buciki, pamiętające o tem, kosztują 500 koron, a zgrabna panienka ma pensyi miesięcznej w biurze magistrackiem 350 kor. i starą, chorą matkę...

Panience jest bardzo zimno, ona nie dla kaprysu ale z konieczności nosi w listopadzie dziurawe płytkie pantofelki i przejrzyste, cerowane pończochy.

* * *

W wielkim, eleganckim magazynie mód... Wchodzących klientów witają dystyngowane „sporty" angielskie, francuskie „cylinderki", miękkie przytulne czapeczki pluszowe i futrzane... W potoku świateł elektrycznych jaśnieją dumne „rajery", błyszczą kosztowne egrety, lśnią gładkie futra zwierzęce — w sklepie pełno światła i blasku, ale ten [illegible] grzeje ekspedyentek... Pootulane w [illegible] trzone trwają na swych stanowiskach [illegible] zziębłe istoty z posiniałymi nosami [illegible] mi palcami.

— Cóż to? w sklepie nienapalone...

— Ale skądże? o węglu ani mowy! [illegible] w gazowych nie dają — przyjdzie zmarznąć chyba...

— E! moje panienki, zanadto jesteście niewytrzymałe — strofuje właścicielka w selskinowem futrze — cóż to znaczy taki mały mrozik?... A cóż powiecie, jak przy dwunastu stopniach mrozu — także nie będzie węgla?! **M. M.**

posiada podobno tak zwaną „opornicę", modulującą przebieg akcyi świetlnej. Czy niema kogoś, co potrafiłby nią umiejętnie operować?

Jan Pietrzycki.

—o—

OPERA W „NOWOŚCIACH".

„HALKA".

Krakowskie Tow. operowe postanowiło za każdą cenę utrzymać stale przedstawienia operowe w Krakowie.

Piątkowa „Halka" (31. X.) była raczej „demonstracyą" niż przedstawieniem „na seryo". Przeciwko komu jednakże była zwrócona piątkowa demonstracya — niewiadomo. Niema przecież w Krakowie ani jednego człowieka, któryby był innego zdania jak to, że stała opera jest dla Krakowa niezbędną. Wydaje mi się, że zamiast demonstracyi urządziło Tow. operowe własny pogrzeb, za co odpowiedzialność spada na prezydyum Towarzystwa, które w lekkomyślny sposób, przebie wspaniałą przeszłość i opinię Towarzystwa.

Losy Towarzystwa operowego interesują mię osobiście gorąco, nie będę zatem piątkowego przedstawienia analizować, a jedynie zaznaczyć muszę, że przed dwoma miesiącami to samo Towarzystwo tą samą „Halkę", wystawiło z całym pietyzmem (Gruszczyński, Ludwig, Tarnawski, Mokrzycka, Hendrichówna), niezrozumiałą zatem była lekkomyślność zarządu, który dopuścił do piątkowego przedstawienia, pobierając w dodatku za miejsca siedzące po 33 K, a za stojące miejsca po K 6.60!!, podczas gdy w sezonie letnim za te same miejsca płacono 22 K i 1 K!! Krakowianie jednak zoryentowali się i teatr świecił pustkami.

Krakowianie wiedzą i rozumieją przyczyny, które skłoniły Tow. operowe do „demonstracyi" piątkowej, ale co powiedzą obcy (a widzieliśmy wśród publiczności oficerów francuskich i innych narodowości), którzy w dobrej wierze przyszli na przedstawienie? Co powiedzą na zewnętrzną stronę przedstawienia, gdy kazano im podziwiać w II. akcie Halkę na tle ogrodu tureckiego (z palmami!) albo kościółek wiejski w górach polskich, w stylu marmurowej świątyni greckiej, którą usiłuje Halka podpalić!!

Nie chcę analizować szczegółów muzycznych, ogólnie wyrażę tylko żal, że p. **Walewski,** jedyny obecnie „fachowiec" w Tow. operowem, mógł tak nieprzygotowany muzycznie ensemble dopuścić do przedstawienia!

W zrozumieniu niemożności uskutecznienia stałych przedstawień operowych w Krakowie, powinno Tow. operowe połączyć swój chór, z chórem p. Garnusińskiego i prof. Krzyształowicza i stworzyć **Oratoryum** w porozumieniu z orkiestrą symfoniczną Związku muzyków. Droga na jaką wkroczyło w piątek Tow. operowe jest fatalną i wiedzie do... niebytu.

Niechże zatem ci, którzy trzymają ster losów Towarzystwa w swej ręce, zawrócą póki czas jeszcze. **Bol. Raczyński.**

P. Tarnawski, artysta-śpiewak, uprasza o wyjaśnienie, że w piątkowem przedstawieniu udziału nie brał, a pseudonim „A. Korwin" nie odnosi się do niego.

—o—

Morderstwo czy samobójstwo

Lwów, 4 listopada.

Onegdaj o godz. 7 z rana alarmowano policyę i Pogotowie ratunkowe, że w studni w Rynku, u wylotu ul. Dominikańsk.ej znajduje się **trup młodej kobiety.**

Natychmiast przybyła komisya policyjna z lekarzem dr Kielanowskim i karetką Pogotowia poczem skonstatowano, że utopiona kobieta liczy około lat 30, ubrana była w chustkę na głowie w suknię i meszty czarne. Prawa jej dłoń była wykręcona a pięść w kułak zaciśnięta.

Z pobieżnego oglądnięcia zwłok możnaby sądzić, że **morderstwo nie jest wykluczone.**

Sprawę tę wyświetli zapewne sekcya zwłok w Zakładzie medycyny sądowej.

Rozwiązanie 56 seryi szarad
umieszczonych w Nr. 284 „Gońca Krakowskiego“.

I. DLA P. T. PRENUMERATORÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

268. BA-GA-TE-LA.
269. FI-LA-TE-LI-STA.
270. NIE-TO-PERZ.
271. BĄ-BEL-KI.

II. DLA WSZYSTKICH P. T. CZYTELNIKÓW „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“, (a zatem i Prenumeratorów):

272. PA-PU-GA.

Trafnych rozwiązań nadesłali Prenumeratorzy 52 (w tem z Krakowa 29), a Czytelnicy 80 (z Krakowa 41).

Mylnych rozwiązań nadesłano 47.

—o—

WYNIK PUBLICZNEGO LOSOWANIA

odbytego w niedzielę, dnia 2 listopada 1919, o godz. 12 w południe, w wielkiej sali redakcyjnej „Gońca Krakowskiego“ (ul. Dunajewskiego 7, I. piętro).

Nagrody za trafne rozwiązanie szarad z Nru 284 otrzymali:

AD I. PRENUMERATORZY:

1. **Poezye Adama Mickiewicza** — wydanie nowe, zupełne, w 4 tomach, ułożone przez Piotra Chmielowskiego (stron 1438) — **p. Silberstein Leon**, Kraków, ul. Kołłątaja 2, po raz trzeci.

2. **Wspaniały flakon wenecki na kwiaty** — **p. Pisz Jan**, Kraków, ul. Basztowa 3, po raz drugi.

3. **Warszawskie mydło różane „Omega“** — **p. Remiblasówna Lusia**, Nowy Sącz II, po raz drugi.

AD II. PRENUMERATORZY I CZYTELNICY:

4. **Najnowsza mapa Polski** z przekładem postanowień traktatu pokojowego — **p. Sławińska Nora**, Ostrów, p. Ropczyce, po raz trzeci.

5. **Bezpłatna prenumerata „Gońca Krakowskiego“ na listopad 1919 r.**, względnie przedłużenie prenumeraty o jeden miesiąc, — **p. Podalska Eugenia**, Sambor, ul. Kopernika 16, po raz pierwszy.

6. **„Człowiek, który powrócił z tamtego świata“** — sensacyjna powieść Gastona Leroux — **p. Trykała Władysław**, Przeworsk, po raz drugi.

—o—

P. T. CZYTELNICY zechcą w myśl postanowień regulaminu szaradowego nadsyłać **rozwiązania z reguły na wycinku odnośnej szarady.** Do P. T. Prenumeratorów postanowienie to się nie odnosi.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Wtorek 4 listopada

Św. Karola

Wschód słońca 7·36

Zachód słońca 5·14

Długość dnia 10·34

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Makbet“ Szekspira.
Środa: „Polityka“ Wł. Perzyńskiego.
Czwartek: „Dziady“ A. Mickiewicza.
Piątek: „Makbet“ Szekspira.
Sobota: „Dziady“ A. Mickiewicza.
Niedziela popoł.: „W małym domku“ T. Rittnera.
Wieczór: „Makbet“ Szekspira.

TEATR „BAGATELA“.

Dziś: „Dudek“.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Potasz i Perlmutter“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“.
Środa: „Cnotliwa Zuzanna“.
Czwartek: „Cnotliwa Zuzanna“.

WYKŁADY W DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Wtorek 4 listopada. Jan Pietrzycki: „Jacy to aktorowie i jakie teatry bywały w dawnej Polsce“.
Środa: Józef Flach: „Nowa Rosya. I. Ziemia rosyjska“.
Czwartek: Wykładu niema.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek główny A—B. L. 39).

Wtorek o godz. 5: Prof. Ludwik Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.“. — O godz. 7. prof. dr Józef Flach: „O kobiecie dawniejszej i dzisiejszej“ (w parlamencie).
Środa o godz. 5: Prof. Ludwik Skoczylas: „Kurs literatury powszechnej 19 w.“.

KURSA LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Wtorek: Dr. Kopera: „Kostyum w teatrze“.
Środa: Prof. Miecz. Dąbrowski: „Deklamacya w teatrze“.
Czwartek: Dr. M. Szyjkowski: „Zapolska, Rittner, Perzyński“ z ilustr. uczniów szkoły dram.

—o—

Ostatni utwór W. Feldmana.

Jak się z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy, znajduje się wśród utworów nadesłanych na konkurs teatru „Bagatela“ także czteroaktowa komedya ś. p. W. Feldmana.

—o—

Senzacyjne rewelacye niemieckiego pastora w sprawie plebiscytowej.

(l.) Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli niemieckiego świata protestanckiego w Królewcu, pastor Rauch zeznaje w tygodniku „Deutsche Aufgaben“, **iż środki przedsięrane przez rząd niemiecki w celu przygotowania plebiscytu w Prusiech Wschodnich, a mianowicie organizowanie policyi i towarzystw propagandy, gwałcą w jaskrawy sposób przepisy plebiscytowego statutu.**

„Entente'a, mówi pastor Rauch, zdemaskuje grę Berlina i przedsięweźmie środki konieczne dla ściśle ustawowego przeprowadzenia plebiscytu“.

—o—

Niemcy chcą świadczyć na korzyść Caillaux.

(l.) Termin procesu b. prezydenta ministrów Caillaux, oskarżonego o zdradę stanu, został oznaczony na 14-go stycznia 1920 roku. Prośba jego, o tymczasowe wypuszczenie z więzienia, została odrzucona.

W kołach politycznych niemieckich oczekują z niecierpliwością owego procesu. Liczni politycy niemieccy, którzy pozostawali w pośrednich lub bezpośrednich stosunkach z b. prezydentem ministrów w pierwszym roku wojny, pragną być powołani na świadków do owego procesu. W razie gdyby odmówiono ich prośbie, wysłaliby oni do Paryża odezwę, protestującą przeciwko oskarżeniu Caillaux i oświadczającą, iż w roku 1914, w kilka tygodni po rozpoczęciu działań wojennych, politycy ci proponowali byłemu ministrowi francuskiemu warunki pokojowe, z korzyścią dla Francyi.

—o—

Gabryel d'Anunzio, jego wielbicielka i jego łysina.

(m-m) „Secolo“ opowiada, że w ostatnich dniach Gabryel d'Anunzio otrzymał list od pewnej gorącej swej wielbicielki, która prosiła poetę, aby zechciał ofiarować jej choćby mały, malutki pukiel włosów.

D'Anunzio zdumiał się, spojrzał w lustro, przesunął ręką po łysinie, westchnął i odpisał co następuje:

„Szanowna Pani! Niestety, ale życzeniu Pani zadośćuczynić nie mogę, albowiem do Fiume wybrałem się bez... peruki!“

—

Kabareciści przed sądem.

Panna Anna Kitschmanówna i p. Karol Hanusz, bawiąc na gościnnych występach kabaretowych w Skierniewicach, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego i obrazę funkcyonaryusza miejscowej milicyi. Sąd pokoju w Skierniewicach uznał, że oskarżeni dopuścili się nieprzyzwoitego zachowania się w miejscu publicznem, mianowicie na stopniach figury św. Jana w Skierniewicach, paląc tam papierosy, głośno się śmiejąc, a ponadto obrazili milicyanta, gdy ten zwrócił im uwagę na niestosowne zachowanie się i żądał odejścia od figury. Skazani za to na miesiąc więzienia, oskarżeni odwołali się ze skargą do sądu apelacyjnego, który po 4-krotnem odroczeniu rozpraw z powodu niestawienia się świadka p. Bobczówny, sprawę tę wczoraj rozpoznawał pod przew. sędziego Sterlinga. Sąd apelacyjny uwzględnił okoliczności łagodzące i zgodnie z wywodami obrony jak i wnioskiem podprokuratora Landy'ego wyrok uchylił i skazał Kitschmanównę i Hanusza na 3 dni aresztu. Wyrok ten, na mocy amnestyi, ulega umorzeniu.

—o—

Palenie papierosów w tramwajach.

Przy dzisiejszych stosunkach komunikacyjnych, specyalnie tramwajowych, gdzie każda tura jest istną „piekielną jazdą“ — publiczność skazana na te cierpienia powinna o ile możności nie utrudniać sobie sytuacyi. Tymczasem dzieje się wprost przeciwnie. Pomijamy to niekulturalne pchanie się, wstrętne wychodzenie i wchodzenie do wozu — na inną rzecz chcemy zwrócić uwagę.

Jest to kwestya palenia cygar i papierosów. Zdaje nam się, że najnamiętniejszy palacz może się na te parę minut wstrzymać, ewentualnie apetyt nikotynowy poskromić.

Tymczasem każdy pasażer pali, w ścisku strząsa popiół z ogniem na sąsiada, wypala mu dziury w tak drogiem dziś ubraniu, co najmniej plami je niepotrzebnie.

Dyrekcya tramwajów powinna wydać apodyktyczny nakaz palenia we wozach.

—o—

FELICYAN SZOPSKI referent ministerstwa sztuki i kultury bawi w Krakowie i bada stosunki muzyczne naszego miasta. Wczoraj był obecnym na egzaminie rządowym z muzyki, dziś wieczorem urządza Instytut raut, na którym reprezentowane będą wszystkie sfery muzyczne naszego miasta. We środę wyjeżdża F. Szopski do Lwowa.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz szósty, wznowiony w tym sezonie z takim sukcesem „Makbet“ Szekspira, na którego wszystkie dotychczasowe przedstawienia, kasa zamykała sprzedaż kompletnie. „Makbet“ powtórzony będzie w piątek 7 bm. i niedzielę wieczorem 9 bm. Jutro „Dziady“, tak entuzyastycznie przyjęte przez naszą publiczność. Na obydwa arcydzieła wybiera się gremialnie młodzież naszych szkół średnich, a nadto wystawa ich i wykonanie zyskały gorące uznanie znawców i bywalców teatru.

Z „BAGATELI“ Dzisiaj zapowiedziana od dni paru premiera „Dudka“ zapełni widownię po brzegi. Nieliczne pozostałe jeszcze bilety wysprzedaje kasa teatru od godz. 7 i pół wieczorem. W wykonaniu „Dudka“ biorą udział najlepsze siły „Bagateli“ a więc pp. Orwid-Bruczowa, Łącka, Bilińska, Dąbrowska, Czajkowska i Zawiejska, oraz pp. Dante-Baranowski, Łębowicz, Czapelski (z teatrów warszawskich), Fritsche, Trzywdar Orzechowski i inni o wreszcie Noskowski jako wykonawca jednej z ról głównych i zarazem reżyser wybornej krotochwili. „Dudek“ grany ostatnio w Warszawie czterdzieści razy z rzędu bezwątpienia i u nas zdobędzie sukces wielki.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś występuje nasz teatr z nadzwyczajnie ciekawą premierą, którą będzie arcyciekawa krotochwila amerykańska, grana z ogromnem powodzeniem w Ameryce, Francyi, Anglii i Rosyi p. t. „Potasz i Perlmutter“. Autorem jest Amerykanin Montego Glass. Reżyseryę tej nowości prowadzi osobiście dyr. Jarniński. Dwie świetne role tytułowe grają pp. Zbucki i Jarniński, specyaliści w kreowaniu ról żydowskich, inne ważniejsze role grają pp. Kłońska, Krajewska, Pomorska, Kmiecikówna, Zaańska i poraz pierwszy w dramacie występująca ulubiona tancerka p. Merlińska, oraz pp. Kucharski, Kalinowski, Lechowski i inni.

PORANEK SYMFONICZNY. W niedzielę dnia 9 listopada br. odbędzie się w sali teatru miejskiego im. J. Słowackiego poranek symfoniczny orkiestry Związku Muzyków Polskich. Orkiestra ta, od niedawna istniejąca w Krakowie pierwszym koncertem, urządzonym przed kilku miesiącami zdobyła powszechne uznanie. Najbliższy poranek symfoniczny będzie pierwszym z cyklu koncertów, zapowiedzianych przez orkiestrę Związku. Dbając o zestawienie stylowych i jednolitych programów, poświęcono pierwszy poranek symfoniczny twórczości Beethovena. Orkiestra wykona dwa arcydzieła muzyki Beethovenowskiej tj. tragiczną uwerturę do „Egmonta“ i barwną symfonię VI F-dur, zwaną dla swego pro-

gramu „symfonia pastoralna". W obramowaniu tych dwóch dzieł znajdzie się koncert fortepianowy Es-dur jedno z najpotężniejszych objawień geniuszu Beethovenowskiego. Solistką będzie zaszczytnie znana u nas pianistka p. St. Ablamowicz-Meyerowa, zaś dyrygentem p. Bolesław Wallek-Walewski. Bilety do nabycia w kasie dziennej teatru miejskiego.

JEDYNY KONCERT IGNACEGO DYGASA odbędzie się u nas w niedzielę dnia 16 listopada br. w sali „Sokoła". Zainteresowanie jakie wywołała zapowiedź koncetru sławnego śpiewaka jest tak wielkie, że większa część biletów jest już rozchwytana. Ogromne powodzenie jakie towarzyszy wszędzie sławnemu naszemu artyście, zawdzięcza Dygas nieporównanemu czarowi tembru swego głosu zwłaszcza olśniewającej górze, mistrzowskiej technice wokalnej i niezwykle inteligentnej interpretacyi. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A—B.

Z TEATRU „NOWOŚCI" KOMUNIKUJĄ:

„CNOTLIWA ZUZANNA" z powodu niebywałego powodzenia graną będzie we wtorek, środę i czwartek. W piątek 7 bm. występ gościnny Maryi Mokrzyckiej, primadonny opery warszawskiej w „Halce" z udziałem Krak. Tow. Oper. Bilety już do nabycia w magazynie Rudnickiego, Linia A—B 44.

(T) **ROZPORZĄDZNIE ZGŁASZANIA OSÓB OBCYCH.** Z powodu ukrywania się wielu osób podejrzanych a również z powodu niezgłaszania się przybywających i odjeżdżających podróżnych, tutejsza Dyrekcya policyi ogłasza co następuje: Właściciel lub zarządca domu względnie przełożony zakładu obowiązany jest każdego wprowadzającego się lub opuszczającego mieszkanie lokatora zgłosić w Dyrekcyi policyi w przeciągu 12 godzin po wprowadzeniu względnie wyprowadzeniu się. Taki sam obowiązek ciąży na mieszkańcach, którzy część swego pomieszkania za opłatą lub bezpłatnie na miesiące, tygodnie lub dni odnajmują względnie przyjmują obcych na noclegi. Ponadto właściciele pensyonatów i domów zajezdnych obowiązani są do utrzymywania w należytym porządku przepisanej książki dla obcych. Wzywa się przeto wszystkich mieszkańców miasta Krakowa, aby w terminie do 10 listopada br. uporządkowali oraz uzupełnili zgłoszenia osób u nich przebywających a także tych, które br. z mieszkania się wyprowadziły.

FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ. Nasz korespondent z Nowego Targu donosi nam, że podana przez warszawskie dzienniki a powtórzona przez krakowskie wiadomość o aresztowaniu na Spiszu żony dra Bednarskiego nie odpowiada prawdzie. Dr Bednarski nie żonaty.

(T) **POSZKODOWANI PRZEZ SZLAFROKA.** Osoby, którym skradziono w r. b. gotówkę, papiery wartościowe i t. p. w którymkolwiek z krakowskich banków i kantorów wymiany, zechcą dla ewentualnego rozpoznania przypuszczalnego sprawcy, aresztowanego tu złodzieja Szlafroka, zgłosić się na inspekcyę policyi pod Telegrafem we środę dnia 5-go bm. między godziną 4 a 8 popołudniu.

(T) **TRAFIŁA KOSA NA KAMIEŃ.** Przed tygodniem donosiliśmy o napadzie pewnego niebezpiecznego tutejszego apasza na właściciela stragana obok poczty. Otóż jak się dowiadujemy, niebezpieczny ten apasz nazwiskiem Psachie Glassmann, został onegdaj postrzelony przez pewnego swego kolegę i w stanie bardzo groźnym odwieziony przez Pogotowie do szpitala powszechnego.

(T) **ZNALEZIONE KOŁA.** W dniu 31 zm. o godz. 10 w nocy znaleziono na ulicy Gertrudy dwa koła automobilowe. Do odebrania Garncarska 8, I. p.

SPRZENIEWIERZENIE. Onegdaj aresztowano Natana Diamanta l. 24, który dopuścił się sprzeniewierzenia 25.000 K na szkodę Maurycego Habera.

POTWORNA MATKA. (l.) W Gamas we Francyi, uwięziono 20-letnią kobietę, nazwiskiem Rodier, pod zarzutem, iż swe nowo narodzone niemowlę rzuciła na pożarcie świniom. Obwiniona jest już matką dwojga dzieci.

DAR FINANSISTÓW AMERYKAŃSKICH DLA BELGII. (l.) W czasie uroczystego przedstawienia w operze Nowego Yorku, wybitne osobistości ofiarują królowi Albertowi pokaźną sumę, przeznaczoną na stworzenie w Brukseli instytutu dla badań medycznych, na wzór instytutu założonego w Nowym Yorku przez Rockfellera.

CLEMENT VAUTEL — PRZYJACIELEM ZWIERZĄT. (m-m). Clement Vautel niezwykle dowcipny felietonista paryskiego „Journala" — otrzymał nagrodę „Tow. Opiki nad zwierzętami" jako jeden z najgorliwszych członków tego stowarzyszenia. Vautel'owi wręczono piękny wazon z sewrskiej porcelany.

—o—

„GRZEŚ", doskonałe pismo obrazkowe — „dla dzieci od lat 5 do 8" jak opiewa nagłówek — przynosi w ostatnim numerze radosną dla czytelników wiadomość, że popularny „szalony Grześ" ze „Szczutka" przprowadził się na stałe do „Grzesia". Stało się to nie z powodu braku lokalu, lecz dzięki tej szczęśliwej okoliczności, że szalony Grześ zakończył swe wojenne przygody — z łaski swego duchowego ojca pana Mackiewicza — szczęśliwym ożenkiem, z którego zaraz wynikło dla niego i dla pani Grzesiowej dwoje uciesznych bliźniąt, Kubuś i Bubuś. Interesujący ci młodzieńcy udają się razem z ojcem na wojenkę i ich przygody stanowią treść dalszej historyi Grzesia z Kubusiem i Bubusiem a borze. Oprócz tej znajduje się w każdym numerze „Grzesia" wiele innych zajmujących i pouczających historyi z ilustracyami pióra i ołówka najlepszych autorów.

NADESŁANE.

Z powodu braku węgla grozi katastrofa cieplarni Ogrodu botanicznego.

Otrzymujemy następującą informacyę:

Z powodu zupełnego braku węgla grozi **zniszczenie najcenniejszym okazom podzwrotnikowej flory,** utrzymywanym w palarni Ogrodu botanicznego. Zniszczenie zbiorów roślin szklarniowych w ogrodzie botanicznym **przyniosłoby naszą naukę na nigdy niepowetowane straty,** gdyż znajdujące się tam okazy palm, pandanusów, sagowców i wielu ljan należą do unikatów florystycznych, zwożonych do ogrodu w ciągu jego 150.cioletniego istnienia. Wobec konieczności rychlego założenia nowych ogrodów botanicznych w Polsce przy nowo kreowanych wszechnicach posiadając szklarnie krakowskiego ogrodu botanicznego dzisiaj **doniosłe znaczenie dla całej Polski, gdyż stąd mogłyby nowe ogrody otrzymać wiele cennych okazów roślin.** Katastrofa wisząca nad ogrodem botanicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a tem samem nad nauką polską w pierwszym roku odzyskania upragnionej wolności przez naród polski, **da** się tylko odwrócić wtedy, jeśliby udało się uniwersytetowi uzyskać dla ogrodu botanicznego konieczną dla niego ilość węgla. Dopuszczenie do zniszczenia bezcennych zbiorów ogrodu botanicznego byłoby **ponurem zjawiskiem kulturalnem** i ufać też należy, że czynniki, decydujące o podziałach i transporcie węgla, nie zechcą wziąć na siebie odpowiedzialności za taką szkodę wyrządzoną nauce i kulturze polskiej.

Uroczyste pożegnanie gen. Hallera.

Kraków, 4 listopada.

(4) Rozkazem Naczelnego Wodza powołany został gen. Haller do Torunia, gdzie obejmie dowództwo nad wojskami, zajmującemi przyznane Państwu naszemu obszary Prus Zachodnich, Pomorza i części Poznańskiego.

Kraków żegnał wczoraj generała-bohatera. Prezydyum miasta zwołało na wczoraj posiedzenie Rady miasta, celem uroczystego pożegnania odjeżdżającego generała.

W wielkiej sali posiedzeń pałacu Wielopolskich zebrali się przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych, oraz duchowieństwo. Przybyli więc: ks. biskup Sapicha, biskup Nowak, ks. kanonik Podwin, generałowie Gąsiecki, Gosławski, Piasecki, Sobolewski, Symon i Truszkowski, dalej sztab b. armii gen. Hallera i D. O. G., rektor uniwersytetu krak. dr. St. Estreichre, delegat Biesiadecki, konsul polski w Ameryce p. Buszczyński, prof. Wodzinowski, wiceprezes Straży Polskiej, oraz wielu innych.

Tuż przy trybunie prezydyalnej ustawiono stare krzesło burmistrzów krakowskich dla generała Hallera.

Posiedzenie otworzył prezydent Federowicz. W dłuższej przemowie wspomniał prezydent o niepospolitych zasługach generała jako wodza i obywatela. Naród cały czci w nim nie tylko bohatera z pod Kaniowa, organizatora armii polskiej, ale przedewszystkiem krzewiciela oświaty wśród żołnierzy polskich. Gen. Haller zrozumiał bowiem, że żołnierz wtedy należycie służy sprawie ojczystej, jeżeli jego poziom kulturalny jest wysoki. Kraków — mówił dalej prezydent — zawdzięcza wiele gen. Hallerowi. Nawiązał on trwałe stosunki z obywatelstwem krakowskiem — mieszkańcom naszego grodu przychodził niejednokrotnie z ofiarną pomocą. Okrzykiem na cześć gen. Hallera zakończył prezydent swą mowę.

Po spontanicznej owacyi zabrał głos generał Haller. Podziękował prezydentowi za słowa serdeczne, poczem zapewnił zebranych, że nie myśli na stałe opuszczać Krakowa. Czuje się obywatelem krakowskim, pochodząc z rodziny krakowskiej. To też niezmiernie szczęśliwym się czuje, że właśnie pierwsze jego prace rozpoczął w Krakowie i że tu jego żołnierze, **którzy w większości nigdy jeszcze w Polsce nie byli, zaczerpnęli prawdziwego ducha polskości.** A żołnierze polscy to prawdziwi bohaterzy, bez butów, bez mundurów, a nawet i bez strawy trwają na stanowiskach.

Wspominając o zjednoczeniu wojsk, zaznaczył generał, że to było zjednoczenie całego Narodu, zjednoczenie ducha narodowego wbrew garstce destruktorów.

Kraków, czcząc uroczyście zjednoczenie wojsk, wykazał niepospolity rozum polityczny, zapraszając na uroczystość Naczelnika Państwa.

Kończąc, zachęcił generał do powszechnej pracy nad budową Państwa. W pracy tej żołnierz chce współdziałać z obywatelstwem.

Po uroczystości w Magistracie generał Haller pojechał do „Sokoła", gdzie przywitał go Wydział Towarzystwa.

Gen. Haller, dawny organizator drużyn sokolich, zachęcił w krótkiej przemowie zebranych do wychowania fizycznego młodzieży, zaznaczając, iż ta młodzież właśnie dała pierwsze kadry Legionów.

• • •

Spełnianie swych obowiązków nasi ojcowie miasta zaiste dziwnie pojmują. Nie tylko — jak już zaznaczyliśmy — posiedzenia plenarne Rady miasta święcą pustemi ławami, — ale i wtedy, gdy trzeba reprezentować nasze miasto, panowie ci nie raczą się zjawić.

Na wczorajsze uroczyste posiedzenie, będące hołdem Krakowa dla gen. Hallera, przybyło aż 19 radców i ci przybyli z półgodzinnem opóźnieniem. I zamiast, aby ojcowie miasta, jako gospodarze gmachu, witali wchodzących gości, ci ostatni serdecznie przyjmowali wpadających ukradkiem „radców".

• • •

(m-m) Generał Haller wyjechał późnym wieczorem. Wyjeżdżającemu generałowi piękną owacyę zgotowała młodzież rękodzielnicza z bursy ks. Kuznowicza. Z płonącemi pochodniami, wśród dźwięków orkiestry, grającej pieśni narodowe, odprowadzili wychowankowie bursy gen. Hallera na dworzec.

W sali recepcyjnej dworca zjawili się reprezentanci miasta, władz rządowych oraz generalicya. Okrzykami: Niech żyje Haller! pożegnali zebrani odjeżdżającego generała.

Pierwsza kobieta suplentem we Lwowie

Lwów. (Tel.) Rada szkolna krajowa zamianowała Maryę Blankę Mossoczy, znaną artystkę-malarkę suplentem w II. szkole realnej na naukę rysunków. Wychowanka uniwersytetu lwowskiego kształciła się pod kierunkiem prof. Boloza Antoniewicza, a następnie odbywała dłuższe studya w Monachium i Paryżu u pierwszych mistrzów pędzla.

Zjazd strażacki we Lwowie.

Lwów (Tel.) Pierwszy krajowy zjazd delegatów małopolskich okręgów strażackich rozpoczął się w sobotę w sali ratuszowej pod przewodnictwem prezydenta Neumanna. Po powitaniu delegatów przez p. Tabeau imieniem delegata generalnego p. Czernika, imieniem Sokolstwa p. Bojarka, imieniem Towarzystwa Wisła p. Tulczanowskiego z Warszawy, przyjęto do wiadomości sprawozdanie za lata 1914 do 1918, oraz uchwalono wysłać trzech delegatów na pogrzeb obrońców miasta Lwowa, poczem obradowano w komisyach. O godz. 5 popołudniu odbyło się posiedzenie, na którem wygłosi odczyt p. Kuntze. Uchwalono podnieść wysokość wkładki z 20 h na 1 kor., oraz zamianowano p. Wójcikiewicza radcą pożarnictwa. W drugim dniu zjazdu t. j. w niedzielę uchwalono absoluterium radzie nadzorczej, oraz dyskutowano nad wnioskami komisyi a w końcu przeprowadzono wybory. Prezesem związku wybrano prezydenta miasta Neumanna, ajko członków rady naczelnej pp. Polaka, Wójcickiego, Mokrzyckiego, Majkuta, jako zastępców Kuntzego i Blenkensteina. Na zakończenie zjazdu zaprosił prezydent Neumann uczestników na śniadanie, które przeciągnęło się do późnego wieczora.

Dostawa materyału wojennego dla Polski z Czech.

Warszawa (PAT) Rząd Rzeczypospolitej czesko-słowackiej wyraził zgodę na dostawę materyału wojennego z zakładów „Skoda" dla armii polskiej.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z WIEDNIEM I MORAWSKĄ OSTRAWĄ BYŁO WCZORAJ PRZERWANE.

JAN MIGO.

(Z pośmiertnej spuścizny)

Pierwszy śnieg.

Spadł śnieg leciuchny, biały
błyszczy się srebrzy i lśni
— Jakieś się dnieje sercu wspomniały
I smutno mi...

Spadł śnieg leciuchny, biały
błyszczy się srebrzy hen w dal...
— Dawne się dzieje sercu wspomniały
Tak mi ich żal...

Spadł śnieg leciuchny, biały
błyszczy się srebrzy i skrzy
— Piękne marzenia w nic się rozwiały
Przepadły sny!

„Gwiazda Przemyśla"

Odznaczenie dla obrońców Przemyśla

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Przemyśl, 2 listopada.

Komitet wojskowo-obywatelski pod przew. pułk. Wolgnera „dowódcy miasta i burmistrza Kostrzewskiego na posiedzeniu odbytem w poniedziałek, dnia 20 bm. w ratuszu wieczorem, dziękując Radzie miejskiej za uchwalone **przez nią odznaczenie dla obrońców Przemyśla,** przyjął piękną odznakę prof. Jankowskiego i podp. inż. Osińskiego, **która wykonana z metalu, będzie noszona na dragim guziku od góry na wstążeczce jasno-czerwonej z brzegami kramowymi, tj. kolorami ziemi przemyskiej.** Gwiazdę jak nazwę i motywu użyto z herbu Przemyśla. Komitet ścisły przyzna „Gwiazdę Przemyśla" wszystkim tym, którzy bez względu na płeć **z** bronią w ręku lub bądźto pracą obywatelską, techniczną bądź sanitarną z narażeniem życia przyczynili się do zdobycia i obrony Przemyśla, w mieście lub na fortach i w rejonie fortecznym w pierścieniu Chyrów-Mościska, od 1-go listopada 1918 do 16 maja 1919 roku. (Do ofenzywy gen. Iwaszkiewicza we wschodniej Małopolsce).

Dla wszystkich obrońców oprócz odznaczenia wydany będzie **dyplom uwierzytelniający.** Dla obrońców od 1—11 listojada 1918 r. komitet w dyplomie doda: „dla pierwszych obrońców".

Zgłoszenia o nadanie „Gwiazdy Przemyśla" dla wojskowych tj. oficerów i żołnierzy, przyjmują adjutanci Dowództwa miasta pp. por. Łobażewski i Adamowski, w godzinach urzędowych, po przysłaniu karty uwierzytelniającej, podpisanej przez 2ch świadków, w razie niemożności przez jednego, z podpisem obecnego przełożonego, stwierdzającej udział w walce o Przemyśl lub Ziemię przemyską.

Zgłoszenia osób cywilnych (warsztaty kolejowe, milicya obywatelska, młodzież gimnazyalna i obywatelstwo w ogólności) przyjmować będzie Ekspozytura Zarzędu Archiwalnego, ulica Katedralna l. 3. Główny Odwach I. piętro, codziennie prócz niedziel i świąt, od godziny 12 do 2-giej po południu, — podpor. inż. Osiński Kazimierz i por. Krukowski Konstanty. — Osoby cywilne otrzymają karty uwierzytelniające, które następnie prześlą z podpisami dwóch obywateli, stwierdzających ich zasługi z ewentualną aprobatą organizacyi narodowych, władz przełożonych lub gminy miasta Przemyśla.

Koszta odznaczenia wyniosą 35—40 K. Oficerowie i zasobniejsi obywatele złożą po przyznaniu odznaczenia kwotę 50 K i 100 proc. kosztów, **z** których to nadwyżek komitet zapoczątkuje **utworzenie 3 stypendyów dla młodocianych 10 i 13-letnich bohaterów,** którzy z początkiem listopadad w porozumieniu z komitetem obywatelskim i wojskowością na Zniesieniu **wyciągnęli z armat 3 zamki, a następnie je zakopali wraz z kilkoma karabinami maszynowymi i amunicyą.**

Pierwszym wybitnym organizatorem **wojsko**wym oraz przybyłym z odsieczą, jak **również** wybitnym obywatelem z Komitetu **obywatel**skiego i młodocianym bohaterom, komitet **wręczy** lub prześle kilkanaście odznak jako **honorowych.**

Rodziny zmarłych w obronie Przemyśla i Ziemi przemyskiej mogą również o odznaczenie się ubiegać.

Komitet nadania odznaczenia **stara się u** władz naczelnych wojskowych **w Warszawie o** uprawnienie oficyalnego noszenia.

Niebezpieczeństwo dla naszych wojsk na Wołyniu.

Wojska nasze na Wołyniu, a zwłaszcza **ich** formacye tyłowe narażone są na wielkie niebezpieczeństwo ze strony chłopów ruskich, którzy ustawicznie z ukrycia niepokoją nasze placówki. **Wypadają oni znienacka z za płotu lub stogu siana, czyhają na patrole po drogach leśnych.**

Chłopi mają **ukrytą broń,** za którą dowództwo nasze czyni poszukiwania. Oto w pewnej wiosce dowiedzieli się żołnierze, że obok w lesie **jest kulomiot.** Ktoś usłużny wskazał kryjówkę. Istotnie, w nocy wyciągnięto **z pod stosu chrustu maszynkę systemu Colt'a,** suto wazeliną wysmarowaną, **z dwoma taśmami naboi.**

W Zahajcach dwóch naszych, władających językiem rusińskim, przebrało się w **czapki i sukmany chłopskie** i przyszli w nocy do baby, mieszkającej samotnie za wsią na futorze. Udali „powstańców" i odgrażali się strasznie Polakom. Baba ugościła ich, a gdy na odchodnem zapytali, kto ze wsi mógłby im dostarczyć broni, szepnęła, oglądając się ostrożnie dokoła: **„Przyjdźcie, hołubczyki, jutro w nocy, odkopię sama i dam".**

W takich warunkach sytuacya naszych **oddziałów etapowych i posterunków żandarmeryi po gminach jest stokroć bardziej niebezpieczna i denerwująca, niż żołnierzy na froncie bojowym.** Doprawdy, nie wiesz dnia ani godziny, nawet minuty...

JERZY MALEWICZ.

Przekleństwo z za Oceanu.

POWIEŚĆ Z DNI OSTATNICH. 49

— Jak mówię, że byłem — to byłem! Proszę mi nie przerywać! — obruszył się opowiadający — właśnie wychodziłem wtedy z domu... Zaraz sobie pomyślałem: oho! będzie coś!... A że akurat męczyło mnie pragnienie, więc wstąpiłem naprzeciwko do Apfelgruena na lampkę wina... Siadłem tuż przy oknie... piję i patrzę... Tamten biega tam i z powrotem jak waryat...

— Długo czekał?! Długo tam u niego była?! — padały pytania, przepojone chciwością sensacyi.

Mały chudy człowieczek ze spiczastą bródką i długiemi włosami notował skwapliwie wszystko na długim wązkim pasku papieru. Obok niego Matłosz z mocniej niż zwykle zwichrzoną czupryną, z błyszczącemi oczyma także zapisywał coś w notatniku...

— Czy długo? No, może z godzinę... może więcej... Przy winie — to jakoś tak czas leci... Naraz... wstrzymał się... wbiegł do bramy... a potem...

— No... potem... potem co?!...

— Krzyk jakiś przeraźliwy... strzał... potem znowu krzyk! „Jezus Marya" i...

— Straszne!... straszne!...

— Proszę rozejść się! — zabrzmiał donośny głos policyanta. Przed dom zajechała dorożka, z której wyskoczył komisarz policyjny w towarzystwie dwóch agentów i żołnierzy.

Tłum zakołysał się, rozsunął...

— Po niego...

— O! do kryminału porządnego człowieka baba zapędziła...

— Już go prowadzą!...

Spojrzenia wszystkich skierowały się na Stanisława Nurczyka, który słaniając się, podtrzymywany przez dwóch żołnierzy — szedł ku dorożce... Robił on wrażenie człowieka zupełnie złamanego... Dolna warga obwisła mu starczo, oczy zapadły, cała postać przygięła się, skurczyła...

— Biedny... — przez tłum przebiegł magnetyczny prąd współczucia i zrozumienia. Ten zabójca na ofiarę raczej wyglądał...

W chwili gdy Nurczyka wsadzano do dorożki, prześlizgnął się ku niemu oficer w błękitnym mundurze Hallerczyków.

— Stanisławie!...

Stanisław drgnął i odwrócił głowę. Na widok przyjaciela szklisty wzrok jego ożywił się — odmalowała się w nim bezkresna rozpacz.

— Wiesz?! zabiłem! — jęknął — zabiłem! Zośkę moją!... O-o!...

Głuchy straszny szloch wstrząsnął jego piersią, ale z oczu nie popłynęła ani jedna łza...

— Lucyanie..., idź do mieszkania mojego... pieniądze w biurku... pogrzeb... pomiętaj... zajmij się... o... zabij mnie!...

Zwilgotniały oczy porucznika.. w tłumie kilka kobiet wybuchnęło głośnym płaczem... nawet na twarzach policyantów przebijało wzruszenie... Zaturkotały koła po bruku. Dorożka odjechała, uwożąc Stanisława Nurczyka do więzienia...

* * *

Jerzy Osiecki powrócił do swego **mieszkania** zdenerwowany i roztrzęsiony. Ciągle miał przed oczyma trupa Zofii Nurczykowej z skrzepami krwi w jasnych włosach i zrozpaczoną zagasłą twarz Stanisława...

Poprzednio umówił się z Hanką, że pójdzie z nią na spacer, ale teraz nie chciał spotkać się z tą czystą jasną dziewczyną, kiedy umysł jego był przesiąknięty atmosferą występku i zbrodni.

— A wiedziałem... wiedziałem, że to się źle skończy...

W przedpokoju gospodyni przywitała go **marsową** miną i suchem oznajmieniem:

— Jakaś pani czeka na pana...

Błysnęła mu myśl, że to Hanka nie **doczekawszy** się, sama przybiegła wyciągnąć go **na** umówiony spacer.

— Taka młoda panienka? — zapytał **spiesznie.**

Gospodyni wzruszyła ramionami.

— Młoda?... Ja jej tam lat nie liczyłam... A czy panienka?... — roześmiała się znacząco i ironicznie — nie wiem... Zresztą trudno się z nią dogadać, bo to cudzoziemka, Francuzka **czy** Angielka...

— Co?! — zdziwił się — cudzoziemka?!, któż to może być?! Chyba Dodo!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Albumy do kart widokowych i fotografi — Pamiętniki — Papiery listowe — Orły :: polskie w kilku wielkościach poleca ::

A. ZEMBRZYCKI

Magazyn papieru i przyborów szkolnych
Kraków, ulica Floryańska 9.
3684

MYDŁO SZARE
Oliwy do maszyn i podłóg, Smary „Towotha" i do wozów, Pastę do podłóg, Wosk, Parafinę terpentynę, lakiery 3745
poleca
TOMASZ MĘŻYK
Kraków, plac Szczepański 8.

Panienki do sklepu
do kasy i ekspedycyi przyjmie zaraz M. Dobeiska, Kraków, Floryańska 2. 3855

Zgubiono
dnia 30 b. m. na dworcu kolejowym portfel, zawierający kilka tysięcy koron oraz paszport na imię Zatiel Sabel, Wiedeń II, Rembrandtstrasse, Łaskawy znalazca zechce oddać paszport p. Guście Hauser, Kraków, Gertrudy 17/II, pieniądze znalezione może sobie zatrzymać, a nadto otrzyma nagrodę 500 koron. 3854

Zarządu domem
samoistnie, nadto opieki nad dziećmi podejmie się osoba starsza, inteligentna, znająca się b dobrze na prowadzeniu domu i gospodarstwa. Wymagania skromne. Zgłoszenia: Julia Zającowa, Chmielnik p. Tyczyn. 38.9

Brunet
przystojny, dobrego charakteru, łagodnego usposobienia, na rządowem stanowisku, z pensyą 15,000 K rocznie, pragnie poznać pannę lub wdowę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia z fotografią pod: Brunet, Brzeszcze. 3848

Do młynków żarnowych
ręcznych kamienie, do których oprawy nie potrzeba, najnowszy i najpraktyczniejszy system, oraz kamienie do popędu kieratem i do młynów pierwszorzędnej jakości dostarcza po cenach przystępnych firma Em. Fischmann w Oświęcimiu. 3813

Maszyny do pisania,
do szycia, kasy kontrolne są do sprzedania oraz przyjmuje naprawy. Juliusz Hecker, Kraków, Św. Marka 25. 3704

Kwiaty sztuczne
artystyczne kapeluszowe, dekoracyjne, kościelne, pióra. boa, fantazye poleca hurtownie i detalicznie 3247
WINCENTYNA GÓRSKA
Kraków, Floryańska 18, 1 p.

Młody, przystojny brunet lat 28, handlowiec z większą gotówką, zawrze znajomość w celu matrymonialnym z panną do lat 24. Posag względnie dobrze prosperujący interes wymagany. Pośrednictwo osób starszych mile widziane. Zgłoszenia poważne z fotografią. Poste restante Zagórz 2, Małopolska pod „Este."
3642

Dużo pieniędzy zarobić, nawet
Milionerem
zostać może każdy przez domowy wyrób artykułów codziennej potrzeby, na które w Polsce wydaje się setki milionów koron rocznie. Wyrób jest b. łatwy, tani i rentowny. Trzy probne przepisy wysyłam po otrzymaniu 3 K lub 2 Mk. St. Goldberg, Stryj, Zamkowa. 3846

Wazelinę żółtą,
Oliwę do maszyn,
Oliwę przeciw kurzowi,
Smar do wozów,
Smar TAVOTTA
poleca
TOMASZ MĘŻYK KRAKÓW,
Pl. Szczepański 8,
róg ulicy Tomasza 3781



EPILEPSIN-SPIESS

Epilepsia i jej pierwsze objawy, jak zawroty głowy, osłabienie i zamroczenie świadomości, jak i wszystkie choroby nerwowe leczone być winny przez wytwarzanie w osłabionym organiźmie substancyi krwiotwórczych i odżywianie komórek nerwowych. Stosowany w tych wypadkach brom, w czystej jego postaci i w różnych jego odmianach, nie daje pożądanego wyniku, zwłaszcza, że nie przez wszystkie organizmy jest dodatnio znoszony. Pożądany skutek osiąga się dopiero przez połączenie związków mineralnych z wyciągami roślinnemi, które zawarte w proszkach

EPILEPSIN-SPIESS

przyczyniają się do zmniejszenia chorobliwej pobudliwości mózgu i do pośredniego usuwania przyczyn, wywołujących napady epileptyczne lub wogóle objawy nerwowe.

EPILEPSIN-SPIESS

wzmacnia organy krwiotwórcze, a przez to wzmacnia organizm i czyni go odporniejszym. Działa odżywczo na komórki nerwowe, wiec uzdrawia system nerwowy.

Zmniejsza chorobliwą pobudliwość mózgu, a przez to podnosi na duchu chorego.

Usuwa przyczyny, mogące wywoływać napady i dzięki temu prowadzi do stopniowego zaniku cierpienia. 3654

Epilepsin-Spiess używany być może przez osoby dorosłe i dzieci według przepisu dołączonego do proszków. Nie jest przykry w użyciu, nie wymaga zmiany trybu życia i nie wywołuje zaburzeń w organiźmie.

Żądać wszędzie w pudełkach po 15—20 proszków.

Ekspedyentka
z działu kosmetycznego poszukiwana. Wiadomość w handlu Fr. Leneita, Sławkowska 6, od godz. 3—7. 1830

Pracownia Sweaterów
Kraków, ul. Wielopole 15.
zawiadamia swoją P. T. Klientelę, że za sweatery, dane do przeróbki zeszłego roku, odpowiada tylko do 15 listopada 1919, najpóźniej. Stare sweatery przyjmuje i nada do odświeżania i przeróbki!
3786

Chłopczyka
2-miesięcznego, ładnego i zdrowego oddam za swego. Ul. Józefa 11, 1 p. 3831

Samochodu
ciężarowego poszukuje spółka masarska, Kraków, Floryańska 18, 20. 3829

Czeladzi szewskich
potrzeba zaraz na robotę szytą i kołkową, płaca według umowy. Kraków, Wolska 20, St. Lück. 3777

Pokój bez mebli
za jakiekolwiek produkta zaraz odstąpię. Wiadomość w admin. Gońca. 3844

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby.
Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1.
(sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2263

LAKTOL
Karmelicka 15
poleca:
mleko kwaśne gotowane,
Laktol, kefir, yoghurt,
mleko słodkie podwójne, mieszanki dla dzieci. 3179

>MATURA<
Kraków, Grodzka 52/II.
Dokładne i szybkie przygotowanie do matury i wszelkich egzaminów w zakresie szk. śr. i sem. naucz. Najwybitniejsze siły.
Prospekty gratis. Kursa zbiorowe i indyw. System korespondencyjny
3268

Kolonistom
dla wschodniej Galicyi daje dobre ziemie po przystępnych cenach t. j. od 1000 koron do 5000 kor. oraz las budulcowy zarazem różne ulgi
Zgłoszenia przyjmuje Rządowo upow. Biuro parcelacyjne w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 26. 3719

Poszukuje się 3793
na wyjazd na prowincyę do podgórskiego miasteczka,
kucharki i służącej
dobry wikt, płaca i obchodzenie się zapewnione. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw, których się nie zwraca do Naczelnika stacyi kolejowej w Turce nad Stryjem.

Nawóz
do sprzedania. Wiadomość w Zarządzie rejonowym koszar Bart. Głowackiego, Kraków, ul. Zwierzyniecka Nr. 26 od 8—1 i od 3—5. 3333

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych.
Mydło do prania, mydła toaletowe, pasta do obuwia, sznurowadła, farba słynna „Koloryna", szczotki, nici, bawełna i t. d. Płótna kolorowe i białe. Codziennie świeże drożdże. Kawa, herbata, cykorya, korzenie
poleca tylko hurtownie 3784
Dom Handlowy F. Wołas, Kraków
Łobzowska 12.

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.
Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
Kapitał akcyjny K 20,000.000.
Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHAN"
Telefon Nr. 20—78 i 11—38
Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140834.
Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

HURTOWNY SKŁAD APTECZNY
J. CUKIERMAN
Warszawa, ul. Graniczna 15, Telefon 41-61
poleca
artykuły apteczne i chemiczne
po cenach przystępnych.

Nadająca bucikom
świetny połysk i miękkość i zaćmiewająca swoją prawdziwie pierwszorzędną jakością wszystkie inne pokrewne. szumnie reklamowane wyroby:
„ELEGANT"
pasta do bucików w 4 kolorach.
Wyrób Centralnego Laboratoryum Chemicznego w Warszawie A, Czekaya i Krysiewicza jest do nabycia w pierwszorzędnych składach materyałów, drogueryach i perfumeryach.
Główny skład i zastępstwo na Małopolskę
Fabr. Skład Centr. Laboratoryum chem.
Kraków, ulica Sienna L. 12.

WOLNOŚCI
Najlepsza bibułka do papierosów w książeczkach i tutkach jedynej małopolskiej fabryki w Żywcu pod firmą „SOLALI"

Wie dziś każdy wojownik
I każdy myśliwiec,
Że najlepszej bibułki
Dostarcza nam Żywiec.
Jak wielką Małopolska,
Kraków, Lwów i dalej,
Jeżeli pali tutki
To tylko „Solali"

A gdy nasza Ojczyzna
Granice zdobędzie,
Wtedy „Wolność" bibułka
Ukaże się wszędzie!
Wolnością żyje Naród,
Wolność — tryumf znaczy,
A przymioty „Wolności"
To rozkosz palaczy. 32 9

„CORSO" chemiczna pralnia i farbiarnia Fr. DĘBINKA
Centrala: Kraków, Grzegórzecka 30 (dom własny) Filia: Kraków, św. Sebastyana 11 (dom WP. Suskiego), przyjmuje wszelką garderobę do chemicznego czyszczenia i farbowania, wykonując takową jak najstaraniej w najkrótszym czasie. — Na żądanie w 12 godz.

DOM SPEDYCYJNY
Józefa Czermińskiego
w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 24.
Tel. 3111.
Wykonuje szybko i uczciwie wszelkie w zakres spedytorski wchodzące przewózki. 2273

BIURO SPEDYCYJNO-PRZEWOZOWE ROMUALDA FELDMANA, Kraków, Mikołajska 3.
Przewóz mebli we własnych wozach meblowych z wszelką gwarancyą do wszystkich miast w Polsce i za granicą po cenach konkurencyjnych. — Ekspedycya towarów na kolej i z kolei. — Załatwia formalności cłowe i kolejowe, również na wywóz i przywóz. — Własne magazyny towarowe na kolei. — Telefon nr. 35..
Dla przesiedlających się PP. Urzędników ogłędne ceny.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.